

Jerzy Tatoń
Stargard

Stargardia
Tom II, 2002

**Wojenne okruchy.
Próba odtworzenia działań bojowych
wojsk niemieckich na ziemi stargardzkiej
na przełomie lutego i marca 1945 r.^{*}**

*Pracę tę poświęcam mojej żonie
- za cierpliwość*

Przemierzając ziemię powiatu stargardzkiego bez większego wysiłku zauważymy ślady po walkach z 1945 r. Pozostałości wcześniejszych wojen raczej są niezauważalne, a wynika to z faktu, iż na terytorium dzisiejszego Pomorza Zachodniego w okresie od zakończenia wojen napoleońskich, aż do II wojny światowej, obyło się od niszczących działań wojennych, nie licząc poborów do wojska, stacjonowania wielu garnizonów, itp. Tak długi okres spokoju pozwolił Pomorzu na stabilny rozwój wszelkich dziedzin życia. Dopiero kolejne lata II wojny światowej przynosiły przedsmak wydarzeń mających się tutaj rozegrać.

Wydarzenia te zaczęły przebiegać w błyskawicznym tempie. W drugiej dekadzie stycznia Armia Czerwona rozpoczęła ofensywę zimową. 15 stycznia siły 1. Frontu Białoruskiego przełamały obronę wojsk niemieckich na Wiśle, rozcinając je na dwa zgrupowania. Już 31 stycznia wojska 2. Armii Pancерnej Gwardii i 5. Armii Uderzeniowej dotarły nad Odrę w okolicach Kostrzyna. Dowództwo wojsk niemieckich, chcąc ratować powstałą sytuację, poderwało swe wojska do jeszcze jednego wysiłku – wzięcia udziału w operacji „Sonnenwende”. Celem jej było rozcięcie z północy na południe (do Gorzowa Wlkp.) klina radzieckich wojsk marszałka Georgija Żukowa i opóźnienie uderzenia 1. Frontu Białoruskiego na Berlin o 4-6 tygodni¹.

^{*} Niniejszy szkic dotyczy jedynie wybranych jednostek wojsk niemieckich.

¹ M. Erenc. *Próba odtworzenia obrony niemieckiej na Pomorzu i nad Odrę w styczniu i lutym 1945 r.*, „Przegląd Zachodniopomorski”, 1994 r., t. IX, z. 3, s. 122.

Ze względu na to, że działania na szczeblu armii, korpusów i innych dużych jednostek opisano już w wielu opracowaniach, spróbuję przedstawić przebieg operacji „Sonnenwende” oraz późniejsze działania obronne wojsk niemieckich na terenie powiatu stargardzkiego z punktu widzenia pododdziałów i mniejszych jednostek, gdyż to one działają na naszą wyobraźnię – zwykłych poszukiwaczy historii...

Na początku lutego rozpoczęła się na Pomorzu Zachodnim koncentracja wojsk niemieckich przeznaczonych do wzięcia udziału w operacji. Ze względu na jej ważność głównie były to jednostki SS, np. z Kurlandii przybył morski transport z jednostkami III Korpusu Pancernego SS², składającymi się m.in. z ochotników z „krajów germańskich” (Holendrów, Duńczyków, Norwegów, Finów...), np. 11. Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nordland”, 23. Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nederland” czy 27. Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Langemarck”.

Spod Baden-Baden transportem kolejowym nadciągnęła 10. Dywizja Pancerna SS „Fruntsberg”, której dokuczały po drodze naloty alianckiego lotnictwa³. Pomimo rozkazów nieangażowania świeżych sił w walki bieżące przed rozpoczęciem operacji⁴, kolejne jednostki rzucane były w wir walk.

Nadszedł wreszcie dzień 15 lutego 1945 r., który rozpoczął operację⁵. Na prawym skrzydle zgrupowania uderzeniowego 11. Armii stanął XXXIX Korpus Pancerny w składzie:

- Dywizja Pancerna „Holstein”
- 10. Dywizja Pancerna SS „Fruntsberg”
- 4. Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Polizei”
- 28. Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Wallonien”

w centrum - III Korpus Pancerny SS w składzie:

- 27. Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Langemarck”.
- 11. Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Nordland”
- 23. Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Nederland”
- Dywizja Ochrony Führera

na skrzydle lewym pozycje zajęła Grupa Korpusna „Munzel” w składzie:

- sztab 104. Brygady Pancерnej
- Dywizja Grenadierów Führera
- 281. Dywizja Piechoty
- 163. Dywizja Piechoty⁶

² W. Tieke, *Tragödie um die Treue. Kampf und Untergang des III. (germ.) SS-Panzer-Korps*, wyd. 3, Osnabrück 1978, s. 165.

³ H. Bliss, H. Hoffman, *Als Stargard verloren ging*, Witzzenhausen 1995, s. 80.

⁴ M. Erenc, *op. cit.*, s. 121.

⁵ H. Bliss, H. Hoffman, *op. cit.*, s. 78. XXXIX Korpus Pancerny i Grupa Korpusna, którą dowodził Generalmajor Munzel rozpoczęły działania dzień później, tj. 16 lutego.

⁶ E. Murawski, *Die Eroberung Pommerns durch die Rote Armee*, Boppard am Rhein 1969, s. 163.

Tego dnia wojska III Korpusu Pancernego SS uderzyły spod Suchania w kierunku południowym. Wśród nich znajdował się 24. regiment „Danmark”, którym przez chwilę się zajmujemy.

Regiment podszedł pod rzekę Inę, gdzie jego kompanie uchwyciły drewniany most pod Fährzoll ⁷. Po wzmocnieniu jego konstrukcji przez pododdział pionierów, przeszedł po nim II batalion, a następnie czołgi i transportery opancerzone Dywizji Ochrony Führera. Pierwszym celem regimentu była leżąca na drodze do Choszczna wieś Radaczewo. Oddajmy teraz głos II batalionowi:

Batalion dotarł do mostu (pod Fährzoll, ilustr.1), który rozbudował III./24 (III batalion 24. regimentu). Przy młynie na południe od rzeki Iny przegrupował się do ataku. Na lewym skrzydle stanęła 6. kompania, na prawym 7., a za nimi w odwodzie 5. Ósma kompania stoi gotowa na pozycjach wyjściowych. Nasze pojazdy pancerne są już w przodzie i uderzają przez Radaczewo. Wszędzie stoją zaskoczona wojska radzieckie, a ściągana do walki ich ciężka broń nie nadchodzi. Podniecone walką kompanie prą naprzód. Wkrótce są na pierwszym wzgórzu. Za płaską kotlinką na drugim wzniesieniu znajduje się wieś Radaczewo. Na drodze leży rozbite działo p-panc. Z daleka rozpoznano szybko poruszające się postacie uciekających. W Radaczewie płonie kilka chałup. Atak wspiera II./SS - AR 11 i część SS - AR 54 (II dywizjon SS 11. pułku artylerii i część 54. pułku artylerii). Sturmabführer (major) Sörensen wie, że nie ma czasu do stracenia - wpadają „na karkach” uciekających, nie dając im czasu na umocnienie się. Więc naprzód. Stawiając długie kroki, idzie Sörensen na czele, a za nim ciągną Untersturmführer (podporucznik) Raßmussen i Stippertz oraz Unterscharführer (plutonowy) Scholles. Kompanie z wysiłkiem niosą broń i oporzędzenie dotrzymując im kroku. Wkrótce grupa Sörensen osiąga skraj wioski. Wszędzie leżą trupy Rosjan, padłe bydło i wyladowane zdobyczą wozy. W jednym z gospodarstw stoi osiodłany koń. Z odbezpieczoną bronią ludzie idą dalej. Jedna z okiennic otworzyła się, zza niej ukazała się głowa. Teraz mógł sprawdzić się w działaniu pluton szturmowy. Dwóch ludzi wbiega do domu. Ukazują im się kobiety krzyczące o ratunek. Na południowym skraju wsi czeka Sörensen z podkomendnymi i plutonem szturmowym na przybycie kompanii. W końcu zjawia się Untersturmführer (podporucznik) Madsen z 7. kompanią i krótko po niej 6. kompania. Ostatecznie pojawia się 5. kompania, której szef, Hauptsturmführer (kapitan) Fendler został ranny i dowodzi nią teraz Hauptsturmführer (kapitan) Seyb. [...] Nadjechał Obersturmbanführer (podpułkownik) Krügel. W żadnym wypadku nieprzyjaciel nie powinien umocnić się. Po krótkiej odprawie wydano nowe rozkazy do ataku: 7. kompania po prawej, wziąć Hochberg (Łysica, ilustr.2) i zatrzymać się ! 6. kompania w środku, wziąć Hohenfriedberg i zatrzymać się ! 5. kompania po lewej, wziąć stodoły folwarku Bonin i zatrzymać się ! Silny opór nieprzyjaciela w lasku na północ od folwarku Bonin. Na stanowiska wymarsz !

⁷ Fährzoll – nieistniejąca osada. Znajdowała się w miejscu kępy wysokich drzew po północnej stronie rzeki, przy moście pomiędzy Suchaniem, a Piasecznikiem.

W zdobytym Radaczewie postawiono punkt dowodzenia i zorganizowano punkt opatrunkowy. W tym czasie II batalion 23. Regimentu „Norge” bezskutecznie próbował zdobyć położoną na wschód od Radaczewa wieś Sławęcín.

Wykorzystując wzmocniony most pod Fährzoll, ruszyły do boju następne jednostki, m.in. część SS-Pz.-Rgts.11, 3./SS-Pz.-Jg.-Abt.11 i 1./SS-Pz.-Jg.-Abt.11, które uderzyły niespodziewanie przez Radaczewo na Pakość i nawiązały kontakt z okrążonymi w Choszcznie⁸.

Tego dnia, gdy 24. regiment „Danmark” toczył zwycięskie boje, pierwsze jednostki bojowe⁹ 10. Dywizji Pancerniej SS „Fruntsberg” z XXXIX Korpusu Pancernego dopiero zajmowały pozycje na północnym krańcu jez. Miedwie w rejonie Kunowo – Skalin. Pozostałe jej jednostki znajdowały się jeszcze w transportach na wysokości Szczecina Dąbia. W nocy na 16 lutego dywizja urządziła stanowisko dowodzenia w Kluczewie. Wezwany na stanowisko dowodzenia korpusu, znajdujące się w willi Mampe w pobliżu „Jägerhof” w Stargardzie, dowódca dywizji, Generalmajor Harmel, otrzymał rozkazy ataku. Korpus Deckera dostał za zadanie otwarcie przewężenia pomiędzy jeziorami Miedwie i Płoń oraz nawiązanie połączenia z obrońcami Pyrzyc.

Atak nastąpił 16 lutego. Podczas gdy sąsiednia Dywizja Pancerna „Holstein” uwieńczyła sukcesem początek swojego ataku i zdołała przełamać wiele nieprzyjacielskich pozycji oraz osiągnąć leżącą prawie na końcu jeziora Miedwie wieś Wierzbno, to na dworzec kolejowy ciągle napływały pododdziały dywizji „Fruntsberg” mające brać udział w operacji. Ponieważ nie zawsze rampy rozładownicze były do dyspozycji, na wolnych odcinkach toru czołgi zjeżdżały wprost z platform po przywiezionych ze sobą słomianych belach i wchodziły od razu do walki. Z tego względu nie należy dziwić się słabym efektem dywizji w początkowej fazie walk, gdyż z powodu braku wszystkich pododdziałów rozpoznanie zostało wykonane bardzo pobieżnie. Jednostki dywizji „Fruntsberg” przystąpiły do walki z rejonu Słotnicy, przełamały pierwsze radzieckie linie obronne pomiędzy Margaretenhof (nie istnieje), a Burzykowem i następnie zaległy pod Warnicami. Na tym odcinku Żukow wprowadził do walki siły 2. Armii Pancerniej Gwardii, które za żadną cenę nie oddały pięćdziesiąt kilometrów ziemi. W dodatku na skutek silnego kontruderzenia Rosjan znajdująca się na skrzydle Dywizja Pancerna „Holstein” musiała wycofać się ze zdobytego Wierzbna aż na wysokość wsi Dębica¹⁰.

Na lewym skrzydle XXXIX Korpusu Pancernego z większym powodzeniem atakowała 4. Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Polizei”. Swoje działania rozpoczęła z pozycji wyjściowych pomiędzy Rzeplinem a Krępcewem, zdołała przełamać front 61. Armii, zająć miejscowości – Morzyca i Bralęcín oraz uderzyć częścią sił na Dolice. II. batalion 7. Regimentu uchwycił most na Małej Inie i szybko

⁸ W. Tieke, *op. cit.*, s. 168-169.

⁹ Część II./SS-Pz.-Rgt.10 i SS-Pz.Gren. Rgt. 21.

¹⁰ H. Bliss, H. Hoffman, *op. cit.*, s. 81.

rozpoczął jego przebudowę, zwiększając nośność do 24 ton. Po zdobyciu Morzycy 7. Regiment uderzył w kierunku szosy Lubiatowo – Dolice i zablokował ją, a 8. Regiment zbliżał się do Dolic. Aby powstrzymać atak, Rosjanie rzucili do walki swe siły powietrzne, ale i niemieckie lotnictwo było w pogotowiu. Nad rejonem 4. Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Polizei” wywiązały się zacięte walki powietrzne. Bardzo uciążliwe były bez przerwy trwające ataki radzieckich samolotów szturmowych¹¹.

Także i okolice Rzeplina stały się terenem zaciętych walk. O godzinie 5 rano, w kierunku Brańcina, rozpoczął się atak 28. Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Wallonien”. Dopiero o godzinie 10 ruszyły czołgi.

Wysłuchajmy teraz relacji jednego ze świadków tamtych wydarzeń.

Siedziałem w jednym z naszych stanowisk karabinu maszynowego i nie uroniłem żadnego szczegółu. Niemieccy czołgiści posiadali jeszcze swój wspaniały styl walki. Oszczędnie obchodzili się z ludźmi i sprzętem, świetnie współpracowali w walce jako zespół. Jednak Rosjanie posiadali ogromną ilość armat p-panc. Wiele z naszych czołgów zapłonęło jak choinki zanim zdołały osiągnąć leżące naprzeciw zalesione wzgórza. Ale część czołgów ruszyło ze skrzydła i uderzyły na las z boku. Teraz w mgnieniu oka z rozmachem zaatakowała piechota. Atak piechoty okazał się mało agresywny. Nie byli to już tak porywczy żołnierze jak dawniej, których kilka milionów poległo na wschodzie. [...] Minęły dwie godziny popołudnia zanim została zdobyta pierwsza wieś - Brańcin, która właściwie miała być zdobyta już wczesnym rankiem. Przez opóźnienie przepadł moment zaskoczenia. Od północy, wśród loskotu jaki czyniły niemieckie czołgi, wychwytywaliśmy radzieckie telegramy z żądaniem natychmiastowego wsparcia. Od tego czasu minęły godziny i nieprzyjaciel miał czas na przegrupowanie.[...]

Przed nocą dywizja zdobyła jeszcze dwie wsie, a włamanie osiągnęło głębokość ok. 10 km na południe. [...] W kierunku Stargardu zostały rzucone do walki masy radzieckiego lotnictwa. O godz. 22, przy świecąco jasno flarach, samoloty rozpoczęły dzieło zniszczenia. Krótco po tym, rozbłysły potężne pożary.[...] Atak bombowy trwał bez przerwy wiele godzin, jedna fala za drugą. W naszych płytkich stanowiskach, 10 km na południe od miasta, czuliśmy jak drżała ziemia. Niebo płonęło, a cała okolica była rozświetlona jak w dzień.

O godzinie 2 rano zostałem wezwany na stanowisko dowodzenia korpusu. Musiałem przedrzeć się swoim Volkswagenem przez ogniska pożarów. General zatrzymał się w jednej z willi znajdującej się powyżej Stargardu (to była willa Mampego w pobliżu „Jägerhof” przy drodze do Chociwła). Gdy wracałem, przeszedłem przez ogród. Miasto pode mną było wielkim morzem płomieni. Stare czworokątne wieże średniowiecznych kościołów wznosiły się strzeliście i ponuro nad

¹¹ H. Bliss, H. Hoffman, *op. cit.*, s. 85.

morza ognia. Wieże, które oparły się płomieniom, teraz były ofiarą pożarów, a niebo błagało o pomoc dla kilkusetletniej kultury. Na czerwonozłotym tle ponura czerni ich kształtów wyglądała patetycznie. Nigdy przedtem nie wyglądały tak pięknie. Nigdy wcześniej nie dały takiego wspaniałego świadectwa przeszłości. Zmarniałe wieże Stargardu, poczerniałe maszty płonących okrętów, które przez 500 lat dumnie dzierżyły flagę chrześcijańskiej Europy.¹²

W tym czasie lewe skrzydło 11. Armii toczyło ciężkie walki o Recz. Pododdziały dywizji »Nederland« (49. Regiment) rozbijały się o obronę miasta. Nie powiodły się ataki od strony cmentarza, próba zaskoczenia Rosjan niespodziewanym szturmem bramy (ilustr. 3) przez pojedyncze działo pancerne (zablokowało wjazd trafione cełnym strzałem) jak i obejście miasta od strony zachodniej przez rzekę Inę. Za to sąsiad – Grupa Korpuśna „Munzel” zajęła Nętkowo (ilustr. 4). Na zdobytym wzgórzu w okolicach Żółwina grupa bojowa Schulz-Streek (działa szturmowe) odparła radziecki kontratak, niszcząc 22 czołgi T-34¹³. 281. Dywizja Piechoty zaatakowała wieś Głębokie, którą zdobyła. Zagarnięto tam magazyny wypełnione zdobyczą. Oprócz broni znaleziono „góry” rosyjskiej poczty polowej i rozkazy rosyjskich dowódców wojskowych. Prowadzony dalej z rozmachem przez Grupę Korpuśną „Munzel” atak przetoczył się po obu stronach stacji Steinberg (nie istnieje), przekroczona została droga nr 10 pod Kreuz (nie istnieje) i zdobyta wieś Słutowo¹⁴. Na najbardziej wysuniętej flance pod Prostynią walczył major Buchenau, który ze swoimi podchorążymi przesunął linię niemieckich wojsk z północy na południe na wysokość wsi: Żółwino – Reizenberg – Ankrow (dwie ostatnie nie istnieją)¹⁵.

Ze względu na niemożność przełamania radzieckiej obrony pod wsią Warnice, rozkazano dywizji „Frundsberg” opuszczenie dotychczasowego odcinka i wejście do akcji z przyczółka na Inie pod wsią Morzyca. W ciągu kilku nocnych godzin cała 10. Dywizja Pancerna SS „Frundsberg” została przerzucona z prawego skrzydła XXXIX Korpusu Pancernego na lewe (nowe stanowisko dowodzenia w majątku Krępcewo). Nowy plan ataku zakładał uderzenie dywizji w kierunku zachodnim na Moskorzyn, Lubiatowo i Kanał Płoński, nawiązanie styczności z załogą Pyrzyc i utworzenie nowego frontu pomiędzy Pyrzycami, a jeziorem Płoń.

17 lutego, około południa, przez przyczółek mostowy na Inie, ruszyły z wielkim rozmachem jednostki dywizji „Frundsberg”. Szemielino i Żalęcino zostały wkrótce zdobyte. Dla zilustrowania przebiegu walk przytoczmy opowieść jednego z kierowców czołgu z 6. kompanii 10. Regimentu Pancernego SS:

Przed osiągnięciem miejscowości otrzymaliśmy z lewej wściekły ogień p-panc. Czołg jadący przed nami otrzymał trafienie w burtę, ale jechał dalej. Po krótkim,

¹² H. Bliss, H. Hoffman, *op. cit.*, s. 87-89.

¹³ W. Tieke, *op. cit.*, s. 174.

¹⁴ H. Bliss, H. Hoffman, *op. cit.*, s. 94.

¹⁵ H. Lindenblatt, *Pommern 1945*, Leer 1984, s. 149.

ciężkim boju Moskorzyn był w naszych rękach. Po chwili dołączyli grenadierzy pancerni. Była noc. Kilka domostw płonęło. Piechota i czołgi zajęły pozycje obronne. Wjechaliśmy naszym czołgiem do środka miejscowości, stamtąd skręciliśmy w lewo w drogę do Morzycy. Następnie dojechaliśmy do domu oddalonego ok. 1000 m od głównej drogi biegnącej z Dolic do Lubiatowo. W lewo skos przed nami w odległości ok. 1500 m znajduje się las mieszany zajęty przez Rosjan. Między nami rozpościera się wrzosowisko z kępami suchego mchu i pojedynczymi drzewami. Nasi grenadierzy okopali się na skraju wsi. 18 lutego rano Rosjanie rozpoczęli ostrzał naszych pozycji z moździerzy. Usłyszeliśmy wyraźne flupp-flupp wystrzałów. Wszędzie we wsi pojawiły się trafienia, a my szybko zamknęliśmy włady. Po czołgu zadudnił żwir i kamienie. Tak minął cały dzień. Ogień nieprzyjaciela ucichł dopiero wieczorem. 20 lutego Rosjanie znowu przez cały dzień ostrzeliwują Moskorzyn z moździerzy i armat. Raz w przerwie między ostrzałem słyszymy naszego Hauptscharführera (sierżant sztabowy) Stiefa jak wola: „Kompania pobierać jedzenie !” Wydaje się jakoby doniosły głos korpulentnego szefa 6. kompanii zobowiązał Rosjan do przestrzegania południowej przerwy. Ale później czar ten minął. Ranny został nasz operator radiowy, który wyszedł po jedzenie dla załogi¹⁶.

Na odcinku III Korpusu Pancernego SS, z uwagi na to, że w Piaseczniku (atakująca 27. Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Langemarck”) i Sławęcinie nadal trzymali się Rosjanie, regiment »Danmark« musiał zatrzymać się na wysoczyźnie na południe od Radaczewa, aby nie odsłonić zbyt wielu swoich skrzydeł. Dnia 17 lutego regiment »Norge« opanował Sławęcin, co pozwoliło zabezpieczyć przynajmniej lewe skrzydło regimentu »Danmark«. Regiment otrzymał następny rozkaz ataku. Kompanie ponownie rozwinęły się i ruszyły na folwark Bonin, majątek Marienfelde (nie istnieje) i Ziemomyśl. Pierwszy w ich rękach znalazł się Bonin. Nie tak pomyślnie rozwijał się szturm na malutkie Marienfelde. Rosjanie stawili zaciekle opór. Atakująca kompania topniała w zastraszającym tempie. Pomimo zagrożenia flanki, II batalion ruszył do natarcia na Ziemomyśl. W trakcie padło Marienfelde. Tak opisuje zdobycie Ziemomyśla niemiecki historyk W. Tieke:

II./24 (II batalion 24. Regimentu) ruszył po obu stronach drogi Radaczewo – Ziemomyśl (teraz polna droga). Do pierwszych rozpoznanych nieprzyjacielskich pozycji pozostało do przebycia 300 m. Kompanie szturmowe skokami naprzód ruszyły na przeciwnika. Działa samobieżne wzięły w ogień skraj lasu. Po 15 minutach zaczęły uciekać pierwsi Rosjanie. 6. i 7. kompania już dłużej nie czekały, włamały się w radzieckie pozycje. Rosyjskie karabiny maszynowe, rusznice p-panc., i karabiny leżały bezpańsko porzucone wokół. Na pozycjach polowych leżała bielizna

¹⁶ H. Bliss, H. Hoffman, *op. cit.*, s. 82-83.

pościelowa, ciepłe kożuchy i inne przykrycia. Dwa jadące drogą na przędzie działa wyleciały w powietrze na minach, trzecie tuż przed Ziemomyślem. Transportery opancerzone skierowały się na wschód. Przed miejscowością stężała obrona nieprzyjaciela. Odezwały się działa p-panc., trafione transportery znieruchomiły.

Atakujący napotkali na silną obronę przed wsią. Ogień zaporowy z moździerzy rzucił kompanię Sörensen na ziemię. Obersturmbanführer (podpułkownik) Krügel wyszedł na czoło. Nowe rozkazy dla kompanii. Untersturmführer (podporucznik) Madsen jeszcze raz poderwał swoją 7. kompanię; ostro wdarli się do wsi.¹⁷

Jeszcze 17 lutego 11. Armia mogła być zadowolona z sukcesów. Jednak już następnego dnia atak zatrzymał się po tym jak marszałek Żukow skierował na północ dwie armie pancerne, przygotowując jedną armię ogólnowojskową na tyłach¹⁸.

Na zachód od Ziemomyśla sukces osiągnął batalion z 7. Regimentu 4. Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Polizei”, który wkroczył do Dolic. Jednak nie na długo, gdyż kontratak Rosjan wyparł ich z miejscowości. Nieprzyjaciel w szybkim tempie wzmacniał swoje siły, kompanie, które osiągnęły szosę Lubiatowo – Dolice zostały odcięte.

W Choszczynie trwały zaciekle walki na terenie koszar i dworca kolejowego. Utworzonym przez dywizję „Nordland” korytarzem płynęli ranni i cywile. Rankiem na Nętkowo spadło radzieckie uderzenie, wsparte atakiem z powietrza. Trochę później Rosjanie ponownie zaatakowali wzgórze 107 pod Żółwinem. Oba ataki wojskom niemieckim udało się odeprzeć¹⁹.

18 lutego rozegrał się jeden z najkrwawszych epizodów operacji – unicestwienie kompanii Capelle 28. Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Wallonien” z XXXIX Korpusu Pancernego SS.

Po uzyskaniu sukcesu i obsadzeniu w okolicach Kolina taktycznie dogodnych pozycji, wzmocniona kompania w sile 170 ludzi stała się celem radzieckiego kontrataku. Z kilku stron na broniących się w oderwaniu od sił głównych ruszyły radzieckie czołgi. Po bokach i z tyłu rozciągały się mokradła, a wszystkie możliwe dojścia znalazły się całkowicie w polu ostrzału czołgów. Po wielkich wysiłkach udało się wydostać przez bagna rannych oraz podesłać posiłki w ilości kilku żołnierzy. Pozostali zginęli lub ugrzęźli w mokradłach. Dowódca kompanii - Capelle co kwadrans przekazywał przez radiostację meldunki o sytuacji. Rosyjskie czołgi zatrzymały się poza zasięgiem pancerfaustów i metr za metrem ostrzeliwały pozycje. Wielu broniących się zginęło i zostało rannych. Czołgi wyrządziły już tyle szkód, że ochotnicy opuścili swoje stanowiska strzeleckie i bez osłony ruszyli z pancerfaustami przeciwko nim. Kompania przetrwała noc. W międzyczasie zostały trafione dwa czołgi, ale

¹⁷ W. Tieke, *op. cit.*, s. 171-172.

¹⁸ H. Bliss, H. Hoffman, *op. cit.*, s. 86.

¹⁹ W. Tieke, *op. cit.*, s. 173.

pozostałe zniszczyły większość stanowisk kompanii Capelle. Ranni walczyli na równi z pozostałymi, gotowi polec w walce, niż pod ciosami kolb. Kompania liczyła jeszcze 77 ludzi. Między świtem, a godziną piętnastą zostali wycięci w pień. W końcu i stanowisko dowodzenia zostało otoczone przez czołgi. Gdy walka zbliżyła się ku końcowi, strzelający jeszcze z pistoletu, ciężko ranny Capelle, na dwa metry przed dobiegającymi Rosjanami, oddał strzał w głowę. Tylko czterech rannych, zagrzebanych w błocie stanowisk było świadkami ostatnich chwil kompanii. Po zapadnięciu zmroku przedzierali się przez błota. Dwóch z nich, wyczerpanych, zostało w nich na zawsze. Dwóch pozostałych, półżywych, znaleźli niemieccy zwiadowcy. Ofiarność waleczników zrobiła tak duże wrażenie na wojskach niemieckich na Pomorzu, że ogłoszono w rozkazie dziennym dla wszystkich wojsk ich bohaterską postawę, a ich dowódcę – Cappelle, pośmiertnie przedstawiono do odznaczenia Krzyżem Rycerskim²⁰.

19 lutego pod Moskorzynem Niemcom udało się jeszcze odeprzeć atak wojsk radzieckich. O przebiegu walk tak pisze Rottenführer (st. kapral) Pietzka z 6./SS-Pz. Rgt. 10 (z 6. kompanii):

Następuje gwałtowny atak Rosjan, którym udaje się zająć pierwsze domostwa w Moskorzynie. Dochodzi do gwałtownych walk nocnych. Odwoły grenadierów pancernych, które przebywały w piwnicach, z dużą siłą odrzucają atak. Z nastaniem ciemności przychodzi także rozkaz wycofania się z Moskorzyna. Grenadierzy odsuwają się, a my prowadzimy z czołgów ogień nękający w kierunku rosyjskich linii. Wycofanie przebiega bez przeszkód. Za nami pozostają świeże groby dzielnych Frundsberczyków²¹.

19 i 20 lutego wojska radzieckie nasiliły ataki. Podciągnięcie przez marszałka Żukowa jednostek gwardii spowodowało, że ofensywa zamieniła się w defensywę. Marzenie niemieckich dowódców na rozcięcie radzieckiego klina skończyło się po przebyciu zaledwie 12 km. Jedynym sukcesem było utworzenie korytarza, który połączył niemieckie wojska z okrażonym Choszcznem, co pozwoliło na ewakuację cywili i rannych. Wobec zbliżającego się kontrataku zdecydowano się na cofnięcie frontu i oparcie go na rzece Inie. Nakazano ciszę radiową, telefoniści zaczęli zwijać linie, wojsko czekało na hasło „Adelheit” – rozpoczęcie odwrotu. Każda kompania zostawiła straż tylną, pozorującą obsadzenie pozycji przez wszystkie siły.

Na pododdziały 24. Regimentu „Danmark”, które obsadziły Ziemomyśl, spadał grad pocisków. Ostrzał artyleryjski osiągnął apogeum. Wieś płonęła. Rozkaz odwrotu dla regimentu brzmiał:

²⁰ H. Bliss, H. Hoffman, *op. cit.*, s. 90-92.

²¹ *Ibidem*, s. 83.

1. Rozpoczynając o godz. 23:00, 21 lutego 1945 r. II i III batalion wycofa się z zajmowanych pozycji na folwark Bonin, straż tylna zostanie do 22 lutego do godz. 01:00 na dotychczasowych pozycjach.
2. III batalion przyjmie funkcję straży tylnej regimentu i pozostanie w folwarku Bonin do 22 lutego.
3. III batalion wycofa się przez Radaczewo na Fährmüle i zajmie leżące na północ od Radaczewa pasmo wzgórz ze szczególną uwagą na Piasecznik.
4. Po przejściu straży tylnej dywizji „Nordland” (III./23 i III./24) II batalion wycofa się przez rzekę Inę na Suchań.
5. Dowódca II./24 jest odpowiedzialny za wysadzenie mostu na rzece Inie.
6. Miejsce koncentracji regimentu „Danmark” na wschód od Stargardu.

Zgodnie z rozkazem, o godz. 23.00 spod Ziemomyśla (ilustr. 5) wycofały się II i III batalion, a z każdej kompani pozostała na pozycjach wydzielona grupa jeszcze na 2 godziny. Tym, którzy zostali, czas dłużył się nieskończenie. O godz. 1.00 wycofali się niepostrzeżenie, a o godz. 3.00 na ich starych pozycjach położył się silny ogień nieprzyjaciela. Na zabrudzonych twarzach zakwitły uśmiechy zadowolenia. Rosjanie jeszcze nie zauważyli, że stanowiska zostały opuszczone. Stwierdzili to dopiero przed południem. Wtedy folwark Bonin zaatakowała radziecka kawaleria, której atak załamał się w ogniu III batalionu. Po nim nastąpiła cisza. O zmierzchu z Radaczewa ewakuowano główny punkt opatrunkowy dywizji „Nordland”. Po moście pod Fährzoll ubezpieczanym przez II batalion „Danmark” przechodziły kolejne oddziały. Sturmbannführer (major) Sörensen otrzymał rozkaz wysadzenia mostu. Patrol inżynierski czynił ostatnie przygotowania, gdy przechodziła po nim jeszcze 10. kompania „Norge”. Po jej przejściu, w nocy z 22 na 23 lutego most wyleciał w powietrze.²²

W ten oto sposób zakończyła się operacja „Sonnenwende” (ilustr. 6).

O operacji „Sonnenwende” szybko musiano zapomnieć i wrócić do brutalnej rzeczywistości. Dywizje przegrupowano, wymieniono sztaby, część jednostek przerzucono za Odrę. Na interesującym nas odcinku front przebiegał na południe od Stargardu do Iny i wzdłuż niej do Recza.

1 marca 1945 r. na niemieckie wojska runął grad stali i zatrzęsła się ziemia pod dziesiątkami tysięcy żołnierskich butów. Na odcinku III Korpusu Pancernego SS wykryły się dwa ogniska ciężkich walk: pierwsze na Małej Inie pod Piasecznikiem, Brałęcinem i Rzeplinem, drugie pod Reczem. Pod Brałęcinem i Rzeplinem stały krwawiące kompanie „Langemarck”. Rosyjska piechota, wspierana przez czołgi, zdobyła obie wsie i dotarła kierując się dalej na północ na drugi brzeg Iny. Wkrótce w ich ręce wpadła wieś Żukowo, około południa ich czołgi stanęły

²² W. Tieke, *op. cit.*, s. 175.

przed Krąpielą na szosie nr 10. Także i pod Reczem pod zmasowanym ogniem radzieckiej artylerii i ciężarem „pancernego walca” pękła niemiecka obrona. Obersturmbannführer (podpułkownik) Lohmann z regimentem „De Ruyter” musiał ustąpić. Rosjanie zdobyli ważną szosę nr 10²³. Linia obrony w wielu miejscach została przelamana. Sytuacja wojsk niemieckich była bardzo ciężka. Wkradało się zamieszanie. Dla przykładu w Barzkowicach tabor regimentu „Danmark” spostrzegł nagle przed sobą radzieckie czołgi i w ostatniej chwili zdążył wycofać się do Dalewa, a część III./SS-AR 54 (III dywizjon SS 54. pułku artylerii) zostawiła w Wapnicy swoje działa i w pośpiechu ruszyła do Sokolińca. To samo spotkało 1. Batt. AR 54 (1. bateria), która na wąskiej polnej drodze pomiędzy Lutkowem, a Charlottenfelde (nie istnieje) dostała się pod ogień czołgów „IS-2”.

Pod Stargardem znalazł się przesunięty tu regiment „Danmark” a jego bataliony rozmieszczono następująco: III batalion pod Dolgie Góry – Strzyżno, II batalion od Strzyżna po Małą Inę.

2 marca regiment »Danmark«, po wytrzymaniu ciężkiego ostrzału artyleryjskiego, został zluzowany i skierowany przez Stargard do Dalewa. Kilka kilometrów za miastem II batalion został zatrzymany przez żandarmerię polową. W zapieczętowanej kopercie Sturmbannführer (major) Sörensen otrzymał nowy rozkaz: „II./24 - skierować się do Chociwła. Tam zameldować się w dywizji „Nederland” jako rezerwa korpusu”. W tym samym czasie na linię Barzkowice – Wiechowo – Lutkowo docierały czołówki radzieckich wojsk pancernych. W odpowiedzi Niemcy zgromadzili wszystkie będące w dyspozycji czołgi i działa szturmowe dywizji „Nordland”, jak również ostatnie „Tiger-Panzer” pod dowództwem Sturmbannführera (major) Herzigsa z 503. batalionu czołgów ciężkich (ilustr. 7), które kontratakowały z linii Trąbki – Dzwonowo – Lisowo w kierunku południowo - wschodnim. Wobec tego uderzenia Rosjanie cofnęli się. III batalion „Danmark” obsadził wieczorem pozycje po obu stronach Wiechowa. Wysłuchajmy teraz relacji Untersturmführera (podporucznik) Birkedahla-Hansena:

9. kompania obsadziła południowy skraj Wiechowa i przez patrole utrzymywała łączność z 10. kompanią, która zajmowała pozycje 2 km dalej na północ. Rosjanie z Wiechowa zostali wyparci. Wszędzie leżały zwłoki kobiet i dzieci, które zginęły podczas próby ucieczki przed pancernym walcem radzieckich czołgów. Południowy skraj wsi ubezpieczały dwa niemieckie czołgi; przed nimi stało pięć rozbitych, kopcących T-34. Po zapoznaniu się z sytuacją, nasze czołgi cofnęły się. Z moich dwóch plutonów, 1. rozstawiłem w południowej części wsi, na moście (ilustr. 8), który był położony pomiędzy dwoma jeziorami i umożliwiał dostęp do wsi. 2. pluton pomaszzerował na pozycje w północnej części wsi. O godz. 23.00 (2 marca) nadjechało

²³ *Ibidem*, s. 178.

pięć radzieckich czołgów z desantem piechoty i rozbiło 1. pluton, który znajdował się przy moście. Jednakże 2. plutonowi udało się zablokować dostęp do wsi, gdzie na północ od mostu ustanowił obronę z dwoma armatami p-panc. W nocy zostało odpartych kilka ataków na most. Wołanie o pomoc - wsparcie przez czołgi i artylerię zostało bez odpowiedzi. To już był koniec. O godz. 6.00, 3 marca Rosjanie zaatakowali. Obydwie armaty p-panc zostały rozpoznane i zanim oddały pierwsze strzały - rozbite przez T-34. Dowódca 2. plutonu z pancerfausta zniszczył jeden z czołgów. Wtedy pozostali żołnierze przedostali się do północnej części wsi. Przyszedł rozkaz wycofania wzdłuż jeziora do Marianowa. W połowie drogi zostaliśmy odcięci przez czołg. Wystrzeliliśmy jeden pancerfaust, bez trafienia. Nieprzyjacielski czołg postawił zasłonę dymną. Ostonięta dymem reszta kompanii dotarła do Marianowa. Marianowo było akurat atakowane od wschodu przez radziecką piechotę. Poszliśmy więc do Trąbek. W Trąbkach 9. kompania liczyła 20 ludzi. Dotoczyła 10. kompania. Ona również poniosła duże straty. W zachodniej części wsi udało mi się z Untersturmführerem (podporucznik) Thorkildsenem (11./24) resztką ludzi znowu obsadzić pozycje obronne, ale wkrótce pojawiła się i tu wataha radzieckich czołgów, i ostrzelała nasze stanowiska. Wystrzeliliśmy dwa pancerfausty, nieprzyjacielskie czołgi cofnęły się trochę; my dotarliśmy do Dalewa. Tu III batalion zajął pozycje obronne²⁴.

A co działo się z II batalionem, który został skierowany do Chociwla ?

11./24 będąc pod komendą dywizji „Nederland” zajął pozycje w północno-wschodnim narożniku miasta; 6. kompania po południowej, 7. po północnej stronie drogi wylotowej na Kamienny-Most, Lublino. Zanim kompanie zdołały okopać się, nadjechały radzieckie czołgi. Sturmbannführer (major) Sörensen wydał rozkaz odwrotu na skraj miasta, gdzie kompanie mogły zająć obronę w przygotowanych stanowiskach. Tylko 1. pluton z 6. kompanii nie zdołał się wycofać. Za jeziorem Starzyc toczył Oberscharführer (st. sierżant) Pösch wraz ze swoim plutonem nierówną walkę. Rosjanie szturmowali z trzech stron. Ludzie Pöscha byli na straconych pozycjach. Rosjanie posuwali się naprzód. Podjechało następnie sześć czołgów, które oddalone o ok. 300 m wzięły pod ogień stanowiska strzeleckie. Pluton Pöscha został całkowicie rozbity, bez możliwości zbliżenia się do czołgów. W ostatnim rozpaczliwym oporze resztką żołnierzy plutonu walczyła za pomocą pistoletów maszynowych, pistoletów i granatów o drogę powrotną wzdłuż południowego brzegu jeziora. Do południowego krańca Chociwla dotarł Oberscharführer (st. sierżant) Pösch z czterema żołnierzami. Pięciu jego ludzi trafiło do niewoli, reszta poległa.²⁵

3 marca jednostki niemieckie odparły wszystkie radzieckie ataki, lecz były to już ostatnie chwile miasta. Dzień później, 4 marca, Chociwel przeszedł w ręce Rosjan.

²⁴ *Ibidem*, s. 179-181

²⁵ *Ibidem*, s. 182.

Na pewno ciekawą będzie relacja niemieckiego lotnika, mieszkańca Chociwła, który ostatni raz leciał nad swoim miasteczkiem dnia 4 marca na Ju-87 „Stuka”. Oto ona:

Wystartowaliśmy na Ju-87 ze Szczecin Dąbia. To było 8 maszyn bombowych, każda z ładunkiem 4x70 kg, do tego 16 działek automatycznych, po 2 działka 3,7 cm pod skrzydłem. Lecieliśmy na 200 m przez Lisowo – Silbersdorf (nie istnieje) i wtedy skręciliśmy nad jezioro Starzyc w kierunku dworca, Stubbenteich skręt do Rauschmühle, wtedy przez Lublino z powrotem, Wangeriner Straße aż nad ratusz. Otrzymaliśmy ogień p-lot o takim natężeniu, że atak został odwołany. Rosjanie użyli samobieżnych poczwórnice sprzężonych działek p-lot niemieckiej produkcji. Dwie maszyny zostały z nich trafione i musiały przymusowo lądować, ale załogi zdołały przebić się. Co mogłem zobaczyć, to był dom wdowy Tramma obok domu Dr. Rhode przy Wangerin Straße (ul. Węgorzyńska). Stały w płomieniach. Przez dym nie można było dużo zobaczyć, niektóre domy pojedynczo płonęły. Płonęły też budynki przy dworcu. Ulice pełne były Rosjan, od stacji paliw Hermanna Petera, aż do Rauschmühle stał czołg za czołgiem. Tego dnia w okolicach Chociwła rozbiliśmy jeszcze 47 rosyjskich czołgów.²⁶

Po utracie Chociwła siły niemieckie krok za krokiem spychane były na linię Stargard – Maszewo. Dywizja „Nordland”, której udawało się chwilowo powstrzymać natarcie radzieckich jednostek piechoty, uległa sowieckim czołgom. 3 marca Stargard atakowany był ze wschodu i południowego wschodu, jednocześnie nieprzyjaciel obszedł miasto także od północy. Warto wspomnieć o mało znanym epizodzie z walk o nasze miasto – utworzeniu oddziału „Panzerjagdkommando 9” złożonego z ok. 40 chłopców, uzbrojonych w karabiny, zdobyczne pistolety maszynowe i po dwa panzerfausty. Pierwszą ich akcją było obsadzenie linii obronnych pod wsią Kurcewo. Z kierunku Pyrzyc miało nadciągnąć siedem radzieckich czołgów, które wcześniej ugrzęzły w błotnistym terenie. Całkowicie przemoczeni, zmęczeni, okopali się. Gdy byli gotowi, pojawiły się czołgi. Potworny łoskot gąsienic zapadł na trwale w pamięci tym, co przeżyli wojnę. Ocalenie zawdzięczają rozkazowi ukrycia się i pojawieniu się trzech niemieckich samolotów, które „przepłoszyły” radzieckich pancerniaków. Chorzy, przemoczeni, przierzucani z miejsca na miejsce (okolice Witkowa, Strzebielewa, Radziszewa), wrócili wkrótce do miasta, gdzie roznosili meldunki i walczyli w ruinach. Przetrwali m.in. dzięki litościwej pomocnej kobiecej ręce...²⁷

W tym czasie żołnierze dywizji „Wallonien” bronili wsi Witkowo. Wycofali się dopiero 4 marca wieczorem po otrzymaniu informacji o upadku Stargardu. Wtedy został także stracony Nowogard broniony przez trzy kompanie 10. Dywizji Pancerniej „Frundsberg” z około 20 czołgami. W tym czasie III Korpus Pancerny SS z trudem

²⁶ P. Schulz, *Der Kreis Saatzig und die Kreisfreie Stadt Stargard*, Leer 1984, s. 402.

²⁷ F. Matke, *Von einem, der am 4. März 1945 dabei war*, „Stargarder Jahresblatt”, 1999, s. 114-118.

budował nową niemiecką linię obronną zaczynającą się od północnego krańca jeziora Miedwie, a kończącą się w rejonie Maszewa. Obsadzały ją następujące jednostki: 281. dywizja piechoty, pozostałości dywizji „Nordland”, „Nederland” i „Wallonien”²⁸.

Niemieckie jednostki wycofujące się z Chociwła ruszyły w kierunku Maszewa z II batalionem „Danmark”, idącym w straży tylnej. Pomimo, że w miasteczku i okolicy znalazła się mozaika oddziałów i pododdziałów różnych rodzajów broni, Generalmajor der Waffen SS Wagner zbudował na wschód od Maszewa nową linię obronną. Już 5 marca stoczono ciężkie walki, np. atak ze wsi Sokolniki odparli spadochroniarze z regimentu Schacht, a II batalion „Danmark” zatrzymał na wzgórzu na północ od miasta radzieckie rozpoznanie bojem.

Nie tak pomyślnie rozpoczął się ten dzień dla mocno już osłabionego regimentu z dywizji „Wallonien”, który obsadził Lubowo i Żarowo. 15 ciężkich radzieckich czołgów zaatakowało go od wschodu. Bez broni przeciwpancernej Wallończycy byli bezsilni. Desperacka obrona pękła. Części batalionu udało się wyrwać z Lubowa przez Inę do Żarowa. Radziecki atak posuwał się naprzód. Wkrótce 21 czołgów z desantem stanęło na obrzeżach wsi. Pod uderzeniem pocisku wystrzelonego z czołgowej armaty runął dom. Rosjanie ruszyli przez wieś w kierunku północnym. Wallończycy ratowali się wbiegając do stojącej otworem wieży kościelnej (ilustr. 9), skąd zniszczyli z pancerfausta czołg lekki. Atak na moment zatrzymał się, co pozwoliło wycofać im się na zachód.

Na zakończenie przenieśmy się do niewielkiej osady z jedną zagrodą o nazwie Seehof i leżącej na północ od niej cegielni, na wschód od Malkocina (obydwu już nieistniejących). Tutaj walki toczył III batalion »Danmark«, którego kompanie w sile po 30 ludzi stały przed niewykonalnym zadaniem – obroną odcinków o długości 600-800 m. Z tak niskimi stanami, bronią osobistą i pancerfaustami przeciwko czołgom, dłuższa walka nie wchodziła w rachubę. 7 marca III batalion znalazł się na południowy zachód od Smogolic, gdzie znowu został zaatakowany przez czołgi wsparte piechotą. Batalion cofnął się na krawędź lasu, gdzie dostał niespodziewane wsparcie dwóch niemieckich czołgów; przechodząc do kontrataku, odrzucił sowietów. Obok płonęło Sowno. Ze względu na silny ogień artylerii stacjonujący tu sztab dywizji „Nordland” został przesunięty przez Strumiany do Wielgowa. Po nim wycofał się III batalion „Danmark”, który na nowym miejscu postoju został nagle zaatakowany przez radziecką kawalerię. Ale ubezpieczenie składające się z plutonów: szturmowego i pionierów oraz dodatkowo wzmocnione przez dwa działka p-lot kal. 2 cm, po dopuszczeniu atakujących na około 150 m, otworzyło gwałtowny ogień. Lawina metalu, która znalazła się w powietrzu, kosiła kolejne szeregi galopujących kawalerzystów. Po odparciu ataku III batalion i dywizjon przeciwlotniczy nieomal równocześnie wycofały się na Wielgowo i Płonie²⁹, opuszczając powiat stargardzki.

²⁸ H. Bliss, H. Hoffman, *op. cit.*, s. 113.

²⁹ W. Tieke, *op. cit.*, s. 184 - 187.

Miejscowością zborną dla rozbitych i ciągnących na zachód jednostek niemieckich, które w ramach możliwości były doprowadzane do porządku i obsadzały następną linię obrony – przedmoście Szczecin Dąbie, były Kliniska.

Podsumowując powyższą opowieść stwierdzamy, że rok 1945 przyniósł ogromne spustoszenie, pozostawiając po sobie zgliszcza domostw, świeżo usypane groby i trwale ślady w ludzkiej psychice. Licząc tylko straty wojskowe w ludziach, zginęło po każdej ze stron po kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy różnych narodowości. Byli to przecież ludzie...

Z całą pewnością praca ta byłaby pełniejsza, gdyby opisywała również stronę radziecką. Jednak ze względu na skąpą ilość zgromadzonych materiałów dotyczącą drugiej strony konfliktu, opis ten będzie poszerzony o działania wojsk sowieckich w późniejszym czasie.

Zusammenfassung

Kriegsfetzen. Versuch der Rekonstruierung der Kampfhandlungen der deutschen Truppen im Stargarder Land um die Wende vom Februar zum März 1945

Wenn wir die Gebiete des Stargarder Kreises durchstreifen, bemerken wir, ohne uns sehr anzustrengen, die Spuren der Kämpfe von 1945. Überreste der früheren Kriege sind eher nicht bemerkbar, weil keine zerstörenden Kriegshandlungen nach der Beendigung der Napoleonischen Kriege bis zum Zweiten Weltkrieg in Westpommern stattfanden. Die so lange dauernde friedliche Zeit erlaubte eine stabile Entwicklung aller Lebensbereiche in Pommern. Erst die folgenden Jahre des Zweiten Weltkrieges brachten den Vorschmack der Ereignisse, die hier geschehen sollten.

Diese Ereignisse verliefen blitzschnell. In der zweiten Dekade Januar begann die Rote Armee die Winteroffensive. 15. Januar brachen die Streitkräfte der 1. Weißrussischen Front die Verteidigungslinien der deutschen Truppen an der Weichsel durch und schnitten sie in zwei Gruppierungen durch. Schon 31. Januar gelangten die Truppen der 2. Panzerarmee der Garde und der 5. Stoßarmee an die Oder bei Küstrin. Um die entstandene Situation zu retten, forderte das deutsche Kommando seine Truppen noch zu einer Anstrengung - zur Beteiligung an der Operation "Sonnenwende" auf. Ihr Ziel war, den Keil der sowjetischen Truppen Marschalls Sukow vom Norden in den Süden durchzuschneiden und den Angriff der 1. Weißrussischen Front gegen Berlin um 4-6 Wochen zu verzögern.

Da die Handlungen der Armee, der Korps und anderer großen Militäreinheiten schon in vielen Behandlungen geschildert wurden, versuche ich den Verlauf dieser Operation und die späteren Verteidigungshandlungen der deutschen Truppen auf dem Gebiet des Stargarder Kreises hinsichtlich der Unterabteilungen und der kleineren Einheiten darzustellen, weil das die Einbildungskraft der gewöhnlichen Geschichtsentdecker anregt...

Anfang Februar begann in Westpommern die Konzentration der deutschen Truppen, die zu der Teilnahme an dieser Operation bestimmt waren. Auf den pommerschen Boden stellte sich damals die übrige Auslese der Hitlertruppen. Es kam der 15. Februar 1945, der Tag, an dem die Operation begann.

An die rechten Flanke der Stoßgruppierung der 11. Armee trat das XXXIX. Panzerkorps, ins Zentrum das 3. SS-Panzerkorps, an die linke Flanke - die Korpsgruppe "Munzel".

Nach einigen Tagen schwerer Kämpfe und der Erzielung eines lokalen Erfolges (Durchbrechung der Blockade von Arnswalde) zogen die deutschen Truppen auf die Ausgangsstellungen zurück. So endete die Operation "Sonnenwende".

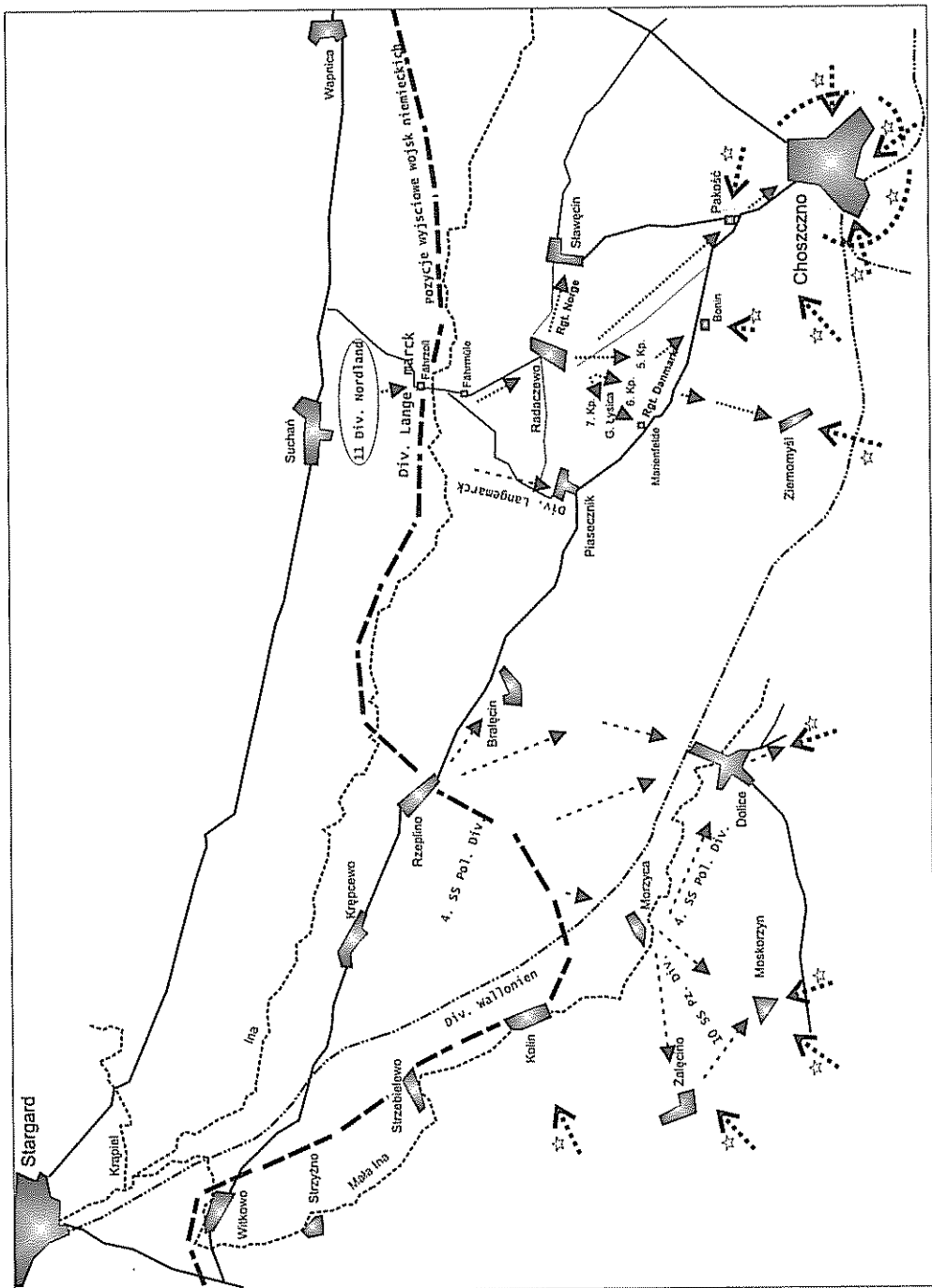
Von diesem Augenblick an dauerten Verteidigungskämpfe und die ununterbrochene Evakuierung der Zivilbevölkerung zum westlichen Oderufer an. 1. März 1945 stürzte

ein Hagel von Stahl auf die deutschen Truppen herab, und die Erde erbebte unter den zig Tausend Soldatenschuhen. Auf der Strecke des III. (germ.) SS Panzer - Korps bildeten sich zwei Herden schwerer Kämpfe heraus: der erste an der Kleinen Ihna bei Petznik, Brallentin und Replin, der zweite bei Reetz. Bald trat die russische Infanterie, durch die Panzer unterstützt, an das andere Ufer der Ihna. Unter dem massierten Feuer der sowjetischen Artillerie und unter der Last der "Panzerwalze" brach die deutsche Verteidigung zusammen. Für eine Weile stockte der Angriff vor Freienwalde, aber die schnell versetzten sowjetischen Panzertruppen eroberten Naugard und gefährdeten die Verteidiger Freienwaldes, was verursachte, dass die deutschen Truppen in westlicher Richtung zurückzogen.

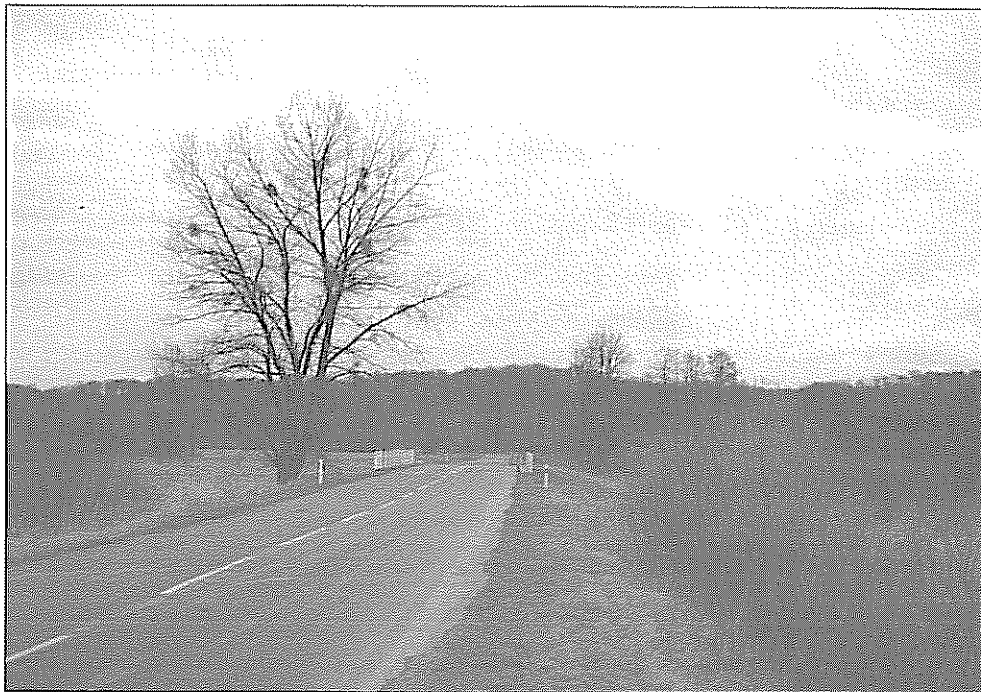
Nach dem Verlust von Freienwalde wurden die deutschen Streitkräfte Schritt für Schritt auf die Linie Stargard-Massow weggedrängt, wo Generalmajor der Waffen SS Wagner aus der Mosaik der Abteilungen und der Unterabteilungen verschiedener Waffen östlich von Massow eine neue Verteidigungslinie baute.

Auch hier waren die Deutschen nicht lange imstande den sowjetischen Massenangriff durchzuhalten und schlugen die Richtung nach Kliniska ein, wo man im Rahmen des Möglichen die zerschlagenen Einheiten in Ordnung brachte. Sie besetzten die nächste Verteidigungslinie - den Brückenkopf Alt Damm. Viele deutsche Einheiten hatten schon Kompanien in der Größe eines Zugs...

Die obige Geschichte resümierend, stellen wir fest, dass das Jahr 1945 riesige Verwüstung mit sich brachte und Schutt und Asche, frisch aufgeschüttete Gräber und dauerhafte Spuren in der menschlichen Psychik hinterließ. Wenn man nur Menschenverluste zusammenrechnet, kamen beiderseits je zig Tausend Soldaten verschiedener Nationalitäten ums Leben. Das waren doch Menschen...



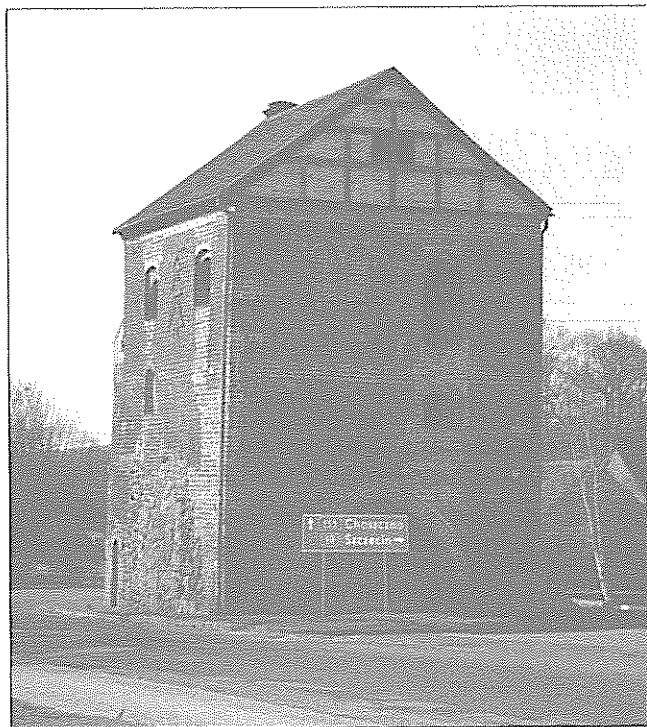
Szkic I. Fragment walk 24. Regimentu „Danmark” w operacji „Sonnenwende”.



Ilustr. 1. Most na rzece Inie w pobliżu Radaczewa.



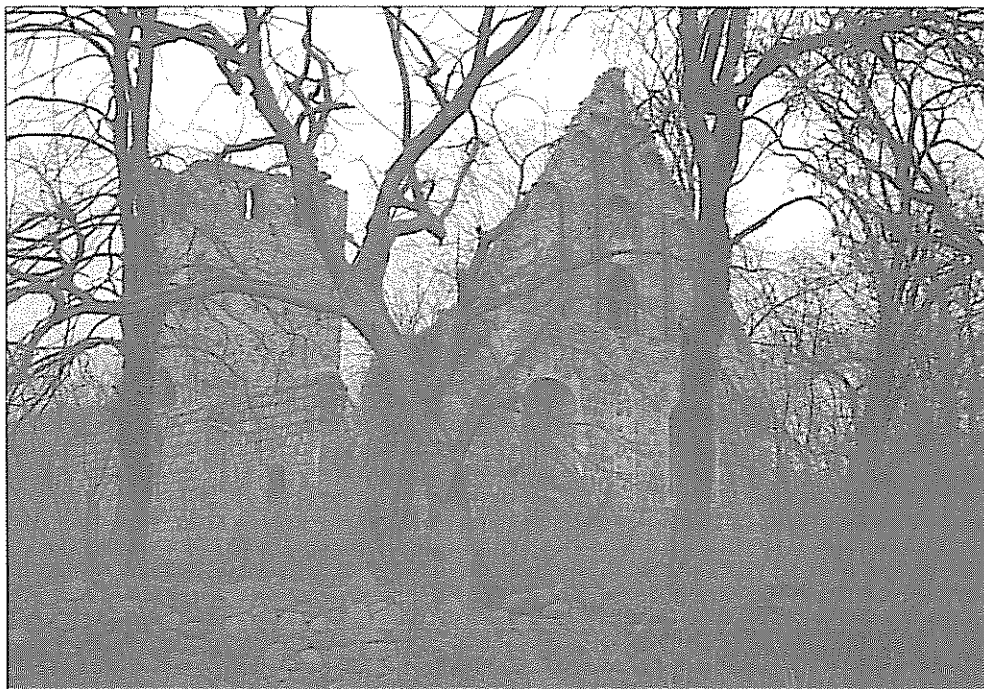
Ilustr. 2. Pozostałości pomnika rodziny Bethe na wzgórzu Łysica.



Ilustr. 3. Brama Choszeżeńska w Rzeszcu



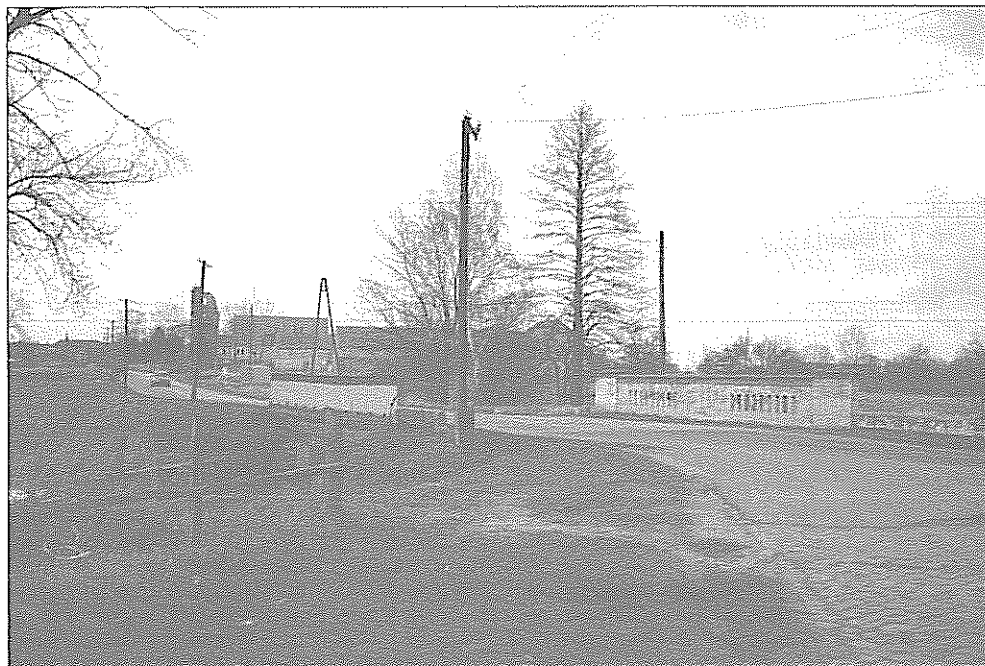
Ilustr. 4. Ruiny zniszczonego kościoła w Nętkowie



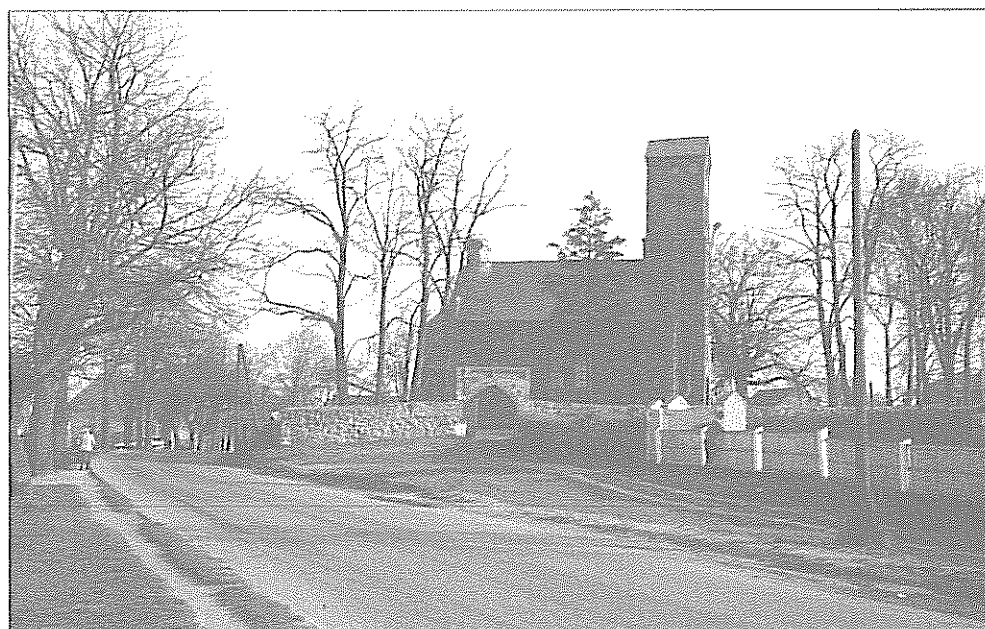
Ilustr. 4. Ruiny kościoła w Ziemomyślu



Ilustr. 5. Tygrys Królewski w Chociwlu-1945. Fot. A. Chlebcewicz



Ilustr. 6. Most pod Wiechowem.



Ilustr. 7. Kościół w Żarowie.